

SŁOWO

WILNO, Środa 24 czerwca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., z ograniczeniem 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
L'ABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Poprawki historyczne

Każde zdanie Marszałka Piłsudskiego o sobie samym, każde niemal słowo — posiada olbrzymią wartość, jako dokument historyczny, ustalający ściśle fakty, oraz jako niezwyklej doniosłości materiał psychologiczny, pozwalający nam, przegadnemu obserwatorem, choć zgrubszca zrozumieć przeżycia i stan psychiczny jednostki, której imię już zostało złotymi głoskami wpisane do dziejów narodu.

Marszałek Piłsudski już jest postacią historyczną i żadna siła, żadne okoliczności nie skreślą jego imienia z kart naszych dziejów.

Ale czy przejdzie do historii taki, jakim jest w rzeczywistości? I czy w rzeczywistości jest taki, jakim Go wyobrażamy — oto pytania.

Dookoła postaci Marszałka tworzy się legenda, zniekształcająca fakty i urokiem poezji opromieniająca nie tylko postać Pierwszego Zolnierza Rzeczypospolitej, lecz i całe otoczenie; ale z drugiej strony ślepa zawziętość, nie uznająca nic, coby wyrastało ponad rzeczywistość, otaczając postać Marszałka niecną plotką, podmył fałszem, — przekraczając fakty, byle tylko pomniejszyć „pana” Piłsudskiego.

Marszałek mówi: „Ze smutkiem powiedzieć muszę, że wszystkie prace, które w stosunku do mojej osoby są czynione w tegoczesnej Polsce, dają osobę moją, t. j. Józefa Piłsudskiego, najczęściej zupełnie mi nieznaną. Jakaś podobizna bez podobizny, jakaś często mała głupia, która niewiedząco dla czego i po co stała się centralną figurą całego najważniejszego dla Polski okresu. Przyczem najczęściej fakty z mojego życia są przekraczane w sposób głupi, tak, że ja nawet swego życia nie poznaję.

Niechybnie życie moje było zupełnie niepodobne nie tylko do życia mojego pokolenia, ale i do życia kogokolwiek w Polsce. Życie pełne bajek, które jednak były prawdziwymi, pełne niebezpieczeństw stałych dla życia, pełne dziwnych awantur i dziwnych przygód. Życie takie z trudem niechybnie poddaje się jakiegokolwiek kontroli i jakiegokolwiek ścisłości dla każdego, oprócz mnie.

Jest mi zupełnie obojętne, czy nazwie mnie kto awanturnikiem, czy nazwie mnie szczęściarzem bez rozumu, jakaś wypadkową figurą w historii; czy też zechce mi przyznać talent i to duży, czy nazwie mnie najrozumniejszym człowiekiem w Polsce. Jest to bardzo obojętne dla mnie, że sąd nad taką centralną figurą należy do dalekiej potomności, a nie do tego pokolenia, z którego taka centralna figura w historii wychodzi.

Tegoczesna jednak Polska lubuje się poprostu w przypięciu nieszczęsno-go Piłsudskiego do każdej osoby w Polsce. To zaśmieszenie historyczne mojej osoby — wybacz mi każdy — wydaje mi się obrzydliwym...

Oto protest człowieka, który nie tylko jest świadkiem fałszowania historii, lecz sam pada ofiarą tego fałszowania.

„Poprawki historyczne” Józefa Piłsudskiego, świeżo wydane przez Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, są pierwszą, na skromną skalę, próbą sprostowania błędów i fałszerstw, zawartych w dwóch innych publikacjach, na które niezawodnie zwrócić uwagę przysły historyk, a mianowicie w pamiętnikach Daszyńskiego i Bilińskiego.

Jak fantastyczne są niedokładności w tych pamiętnikach, dowodzą chociażby krótkie uwagi Marszałka o faktach, podanych na str. 299 — 300 w pierwszym tomie „Wspomnień” Bilińskiego. Czytamy m. in.:

„Nigdy żadnej rozmowy z panem brzymów.”

Bilińskim nie miałem wspólnie z generałem Puchalskim, żadnej misji mu nie poruczałem do godzenia mnie z Puchalskim.”

„Cała reszta rozmowy, związanej z „komendą niemiecką” i „obroną krajową”, jest całkowicie zmyślona, jak i wizyta w hotelu Müllera, którą jakoby składał mi pan Biliński.”

„Nigdy już w niepodległej Polsce nie byłem na żadnej konferencji ministrów, jako Naczelnik Państwa, w której brał udział pan Biliński, jako minister finansów...”

Dlaczego i po co już nie przekreślał, lecz zmyślał Biliński fakty, które nie miały miejsca?... Któż odpowie na to pytanie?

„Poprawki historyczne” pisał Marszałek podczas pobytu na Maderze.

Wyjeżdżając na wypoczynek kazał do swoich rzeczy zapakować zarówno pamiętniki Daszyńskiego, jak i Bilińskiego, z zamiarem przeniesienia ich i uzupełnienia swymi uwagami.

Nie miał jednak cierpliwości, aby odczytać całość, gdyż przy pobieżnym zaznajomieniu się z treścią, przekonał się o całkowitej niezgodności z rzeczywistością oświetleniem wielu faktów historycznych.

Wskutek tego wybrał Marszałek najprostszyszy sposób sprostowania nieścisłości, dotyczących jego własnej osoby, a mianowicie: „kierując się indeksem osób, przeglądał tylko te strony w pamiętnikach, na których figurowało imię Józefa Piłsudskiego.

„Poprawki historyczne” mają więc charakter luźnych uwag, pisanych na marginesie. Czasem te uwagi ograniczają się do jednego — dwu zdań, czasem rozrastają się do rozmiarów małych artykułków.

Pomimo jednak tak luźnej budowy i pewną przypadkowość tematów, „Poprawki” tworzą niesłychanie ciekawą całość i zawierają rzecz jasną, nieraz wprost rewelacyjne dane.

Już w przedmowie, zarysowującej to dziejowe okresu pierwszych lat wojny, zaznacza się siła i odwaga Autora, zwalczającego popositelne w naszych czasach zakłamywanie się na temat wielkich czynów pewnych grup i osób.

Marszałek każe spojrzeć prawdzie w oczy:

— „Niema żadnej wątpliwości, że przy wybuchu wojny w 1919 r. Polacy i Polka byli w stanie zupełnej prostacji i zupełnej bezsilności.

Niezaprzeczonym więc jest faktem, że w każdym z zaborów, wszyscy Polacy uczynili wszystko to, co im zaborca rozkazywał, to jest dali przedewszystkiem bez żadnego zaprzeczenia i bez żadnych warunków życie i imienie, bo to jest dla wojska wymagane.

Fakt ten jest tak niezaprzeczony i tak prawdziwy, że z prawdziwą przykrością czytać i słuchać można zaprzeczenie tego faktu przez upiększanie siebie, i zresztą tylko siebie, w jakiej sile i jakiej „prace”...

Z uwag, zawartych w „Poprawkach”, wyraźnie zarysowuje się, jak uległość wobec zaborców ustępowała miejsca własnej, niezłomnej woli, — jak rozbieżne, przesłonięte mgłą, drogi, które mi z tudem kroczył skrupupany Naród, zbiegły się razem otwierając drogę jasną, jedyną...

Ze znalezienie tej drogi było nielawne, że w mecie się rozdziła wola Narodu, dowodzi chociażby to, że Józef Piłsudski — Józef Piłsudski!... — jak sam stwierdza, mógł w r. 1919 wyrzec straszne słowa:

— „Nie pozostaje mi nic innego, jak sobie w leń strzelić!”

„Poprawki historyczne” są więc, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, wielkiej wartości dokumentem historycznym, oraz niezwykle cennym i ciekawym przyczynkiem do psychologii o-

brzymów. W. Ch.

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ NOWOGRODZKIM?

WARSZAWA, 23.6 (tel. od własn. koresp.) Warszawskie koła polityczne zajmują się żywo sprawą obsadzenia stanowiska wojewody nowogrodzkiego. Dotychczas kursowały nazwiska dwóch kandydatów na to stanowisko, a mianowicie: b. wice-wojewody łódzkiego, dr. Lewickiego oraz Dyrektora departamentu Min. Spraw Wewnętrznych Henryka Kaweckiego.

Dzisiaj jednak wypłynęło nowe nazwisko i ta nowa kandytura wydaje się mieć największe szanse. Wojewodą nowogrodzkiem, według pewnych pogłosek, ma być mianowany były komendant twierdzy w Brześciu, pułk. Kostek-Biernacki, który już wczoraj oddał w ręce swego zastępcy dowództwo 38 pułku piech. w Przemyślu, którym dowodził dotychczas, — i w ciągu najbliższych dni spodziewany jest w Warszawie.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że pułk. Kostek-Biernacki przechodził z wojska do służby administracyjnej.

Zniesienie dodatków do uposażenia inwalidów

WARSZAWA, 23.6 (tel. od własn. koresp.) Z powodu wyjątkowo ciężkiej sytuacji finansowej rząd zmuszony był uciec się do nader dla siebie przykrego środka i z dn. 1.VIII. b.r. postanowił skasować dodatki do uposażenia inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych. Zmniejszeniu ulegną uposażenia inwalidzkie od 7 do 12 proc., zależnie od kategorii inwalidztwa.

Podwyższenie opłat za paszporty zagran.

WARSZAWA, 23.6 (tel. od własn. koresp.) Wiadomość nasza o podwyższeniu opłat za paszporty zagraniczne, podana wczoraj, uzyskała dziś potwierdzenie urzędowe.

Opłata za paszport zagraniczny jednorazowy podwyższona została do 200 zł., opłata zaś za paszport zagraniczny wieloletni podniesiona została do 350 zł.

Opłaty za paszporty ulgowe wszystkich rodzajów pozostały bez zmian.

RUMUNJA A FRANCJA

Od dłuższego już czasu pomiędzy częścią prasy francuskiej a częścią prasy rumuńskiej prowadzona jest ostra polemika, która w ostatnim czasie przybrała dosyć gwałtowny charakter. Przedmiotem polemiki są dwie sprawy. Część prasy francuskiej przyjęła nowy rząd prof. Jorgi bardzo nieprzychylnie, zarzucając Jorgi zapędy dyktatorskie i t. p., przyczem nie szczędono ostrych słów pod adresem samego króla Karola. Z drugiej zaś strony część prasy rumuńskiej zarzucała Francji obojętność, jako że Francja nie chce przyjąć Rumunii z pomocą i wskazywała na to, że pomoc nadejdzie z Niemiec. Polemika coraz to bardziej się zaostrzała. Po stronie rumuńskiej atakowały Francję takie same pisma jak: „Curentul” (bulwarowe), „Cuvantul” i „Epoka”, pisma, których stosunek do panującego reżimu jest znany. Jedno z tych pism nawet kwestionowało przyjaźń wojenną Francji i twierdziło, że Rumunia otrzymałaby obce granice chociażby nie brała udziału w wojnie.

Na głosy te zareagował w „Universul” Constantin Bacalbasza. Zaznacza on, że rozumiałem jest, dlaczego prasa rumuńska broni rządu i króla przed atakami prasy francuskiej. Jest to jej prawo i obowiązek. Jednakowoż nie wolno atakować Francji wojennej i zapytuje się jaki jest związek dzisiejszych ataków niektórych pism francuskich, chociażby nawet rządowych z przyjaźnią we wspólnym niebezpieczeństwie, tragedji i sławie. Nie można zmieniać frontu politycznego i wszczytnać nową orientację polityczną. Byłoby to sprzeczne z duchem i wolą narodu rumuńskiego, który kocha Francję, wierzy w jej przyjaźń i twórczego ducha.

„Universul”, należy do grupy pism liberalnych, które nie odstąpiły od tradycyjnej linii rumuńskiej polityki zagranicznej nawet w tych chwilach, kiedy Rumunia ze względu na swe trudne położenie gospodarcze, wiążące było w rydwan polityki Berlina. Prasa ta stwierdziła, co kryje się w usiłowaniu Niemiec, obiecujących Rumunii najrozmaitsze udogodnienia i stanowiąco wskazała na to, że koncepcja berlińska nie przyniesie żadnych korzyści Rumunii, ponieważ jest sprzeczna z tradycyjną linią polityki zagranicznej i że Rumunia powinna liczyć na pomoc w swej sytuacji gospodarczej z tej strony, gdzie ma swe interesy polityczne.

W związku z tem wielkie zainteresowanie wzbudził interwju, udzielony prasie przez byłego prezydenta ministrów i przywódcę drugiej największej partji w Rumunii, przewodniczącego narodowej partji rolniczej Juljusza Maniu, który oświadczył, że Rumunia nie może prowadzić innej polityki, jak tylko politykę „przeciwanschlusową” i powinna być zarazem zadowolona z wyników konferencji genewskiej. Mówiąc o handlowo-politycznych rokowaniach z Niemcami, Maniu stwier-

dził, że gospodarza sytuacja Niemiec i ich zobowiązania nie pozwalają na to, aby dać Rumunii to, których, których się w Rumunii spodziewają. Na pytanie czy Rumunia pójdzie z Francją, czy Niemcami, Maniu odpowiedział, że pytanie to jest zbyt bezcelne. Odpowiedzieli już na to instynkt narodowy i logika historii. Rumunia zawsze kroczyć będzie przy boku swych sojuszników. „Lipta” do oświadczenia tego dodaje, że jest ono miernikiem w ocenie rumuńskiej polityki zagranicznej, bowiem wypowiedziane zostało przez przywódcę wielkiej partji w chwili, kiedy w nie których pismach rumuńskich, prowadzona jest dyskusja o kierunku rumuńskiej polityki zagranicznej.

Fodobne stanowisko zajęła również trzecia, największa partja, liberali Jerzego Bratianu. Zatem stanowisko opinji publicznej w kwestji rumuńskiej polityki zagranicznej jest jasne. Przypominawszy sobie dalekie słowa premiera Jorgi, wypowiedziane z okazji objęcia steru rządu, jak również i słowa rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, księcia Ghiki, wreszcie uprzytomniwszy sobie stanowisko Rumunii na konferencji Małej Ententy w Genewie, to przychodzimy do przekonania, że tryw wspomnianie powyższe pisma są w swych poglądach najzupełniej odosobnione i nikt nie podziela ich zdania. Znanie polskie przysłówie „Niema zlego, coby na dobre nie wyszło” sprawdź się i w tym wypadku, bowiem naród rumuński ustami swych przywódców miał możliwość jeszcze raz podkreślić tradycyjną politykę współpracy z temi państwami, które walczyły o nowy porządek w Europie i którzy dają do utrzymania tego porządku.

ECHA PROPOZYCJI HOOVERA

Klucz sytuacji leży w Paryżu

Jak reaguje giełda londyńska.—Otrzeźwienie we Francji. Przedewszystkiem plan Younga—Niema kontrpropozycji. Co mówią Niemcy?

Propozycje prezydenta Hoovera wywarły w Londynie niezwykle wielkie wrażenie, czego dowodem była przedewszystkiem giełda, która zareagowała poważną, aczkolwiek nie przesadną zwykłą kursu papierów. Niemiecka pożyczka reparacyjna stała w piątek 66, wczoraj zaś podniosła się do 74. Tak samo inne niemieckie papiery, amerykańskie akcje przemysłu stalowego, oraz wszystkie akcje natłowe doznały również poważnej zmiany. Także polska pożyczka stabilizacyjna skorzystała z ogólnej konjunktury i podniosła się o półtora punkta, powyżej 75.

Przytem wszystkim jednak, Citylondyńska wykazuje tendencję ostrożną, uważając, że nie należy się zbyt daleko angażować, dopóki stanowisko Francji nie jest wyjaśnione.

Przekonanie, że klucz całej sytuacji leży w Paryżu, jest w Londynie powszechne. Większość prasy przyznaje, że akcja Hoovera wymaga od Francji, aby zrezygnowała z korzyści, płynących z odszkodowań.

Tymczasem we Francji, po zachwytach, które zwłaszcza w prasie lewicowej, wywołała propozycja Hoovera, nastąpiło szybkie otrzeźwienie. Już z tonu wczorajszych wieczornych dzienników można było wywnioskować, że opinja publiczna, zaczyna zdawać sobie sprawę z tego iż amerykańska propozycja przy całej swej pozornej szlachetności, ma przedewszystkiem na celu uratowanie kapitałów, zaangażowanych przez Stany Zjednoczone w przedsiębiorstwach niemieckich, nie licząc się wcale z interesami Francji.

Agencja Havasa dowiaduje się, że ambasador francuski w Waszyngtonie oświadczył Stimsonowi, że Francja ocenia szlachetność inicjatywy Hoovera i skłonna jest do niej się przylączyć. Przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi, pragnie jednak jeszcze szczegółowo zbadać sprawę.

Koła kompetentne finansowe i dyplomatyczne są zdania, że ustosunkowanie się Francji do inicjatywy Hoovera powinno być uzależnione od gwarancji, iż moratorium nie naruszy planu Younga, ani transzy bezwarunkowej.

Wczoraj francuska rada ministrów omawiała propozycję Hoovera. Briand przedstawił warunki przyjęcia tej propozycji, poczem Flandin i Pietri scharakteryzowali następstwa tej propozycji w dziedzinie finansów francuskich. Na następnym posiedzeniu ma być kontynuowana dyskusja, nad tą sprawą, oraz ustalony tekst odpowiedzi na propozycję Hoovera.

Dotychczas rząd Stanów Zjednoczonych nie otrzymał żadnej oficjalnej wiadomości o tem, jakoby Francja zamierzała wystąpić z kontrpropozycjami przeciwko planowi prezydenta Hoovera.

Co zaś do niemieckich kół politycznych, to odnoszą one wrażenie, że Francja nie będzie mogła uchylić się od przyjęcia projektu Hoovera. We dług komunikatu biura Conti wspomniane koła podkreślają, że Niemcy nie będą mogli dłużej wypełniać swych zobowiązań reparacyjnych. Jeżeliby akcja amerykańska miała się rozbić o opór jednego z mocarstw, wówczas Niemcy nie będą się wahały z podjęciem z własnej inicjatywy pewnych określonych kroków. Istnienie tego rodzaju możliwości, nie powinna pozostawać bez wpływu na decyzje rządu francuskiego.

Falszerze pieniądze w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, PAT. W dniach 19 i 20 b. m. odbywała się w tutajszym sądzie okręgowym sprawa Salomona Jeleniewa, głównego przywódcy bandy falszerzy banknotów, działającej w ubiegłych latach na terenie Białegostoku. Na mocy wydanego wyroku Salomon Jeleniew skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia z pozabawieniem praw oraz na karę 20 tys. zł. jako części równowartości wypuszczonych fałszyfikatów.

Masowe areszty komunistów we Lwowie.

LWÓW, PAT. „Gazeta Poranna” dowiaduje się, że w ubiegłą sobotę przybył z Łucka do Lwowa sędzia śledczy do spraw szczególniej wagi p. Demant prowadzący obecnie śledztwo przeciwko zlikwidowanemu przez policję centralnemu komitetowi partji komunistycznej Zachodniej Ukrainy, działającego na terenie Wołynia i Wschodniej Małopolski. Obecnie komunistyczna partja Zachodniej Ukrainy zdolała częściowo regenerować się i podjęła żywą działalność, inicjując cały szereg strajków i zaburzeń. W związku z przybyciem sędziego Demanta władze bezpieczeństwa we Lwowie dokonały ubiegłej nocy licznych aresztowań wśród komunistów. Aresztowano około 30 osób. U aresztowanych znaleziono kompromitujący materiał dowodowy. Równocześnie przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań na terenie województw Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Tragiczna Noc św. Jańska na Wilji

Statek zatopił łódź. — Jedna kobieta utonęła, dwie zostały uratowane

Tragiczny wypadek zdarzył się wyrzucił się. Jadące łodzią kobiety udało się odnaleźć. Należy zaznaczyć, wczoraj około godziny 10-jej wieczorem wpadły do wody. W tej chwili znajdują się akcje ratunkowe znacznie utrudniane podczas uroczystości puszczania jacy się na statku policjant Kukliński, ty zasłony dymowe puszczane z niektórych tradycyjnych wianków św. Jańskich. z narażeniem życia, nie tracąc zimnej krwi, rzucił się do rzeki i wyratował wiony na łodzi saperskiej karabin maszynowy, który hukiem głużył wolań. Najwidoczniej żołnierz jadący łodzią, którzy znajdowali się w bezpośredniej bliskości do miejsca katastrofy, jej nie zauważyli. Również nie zdając się na pomoc i ratunek. Wszystkie wiozówna nie została odnaleziona i żono w czas skierować na to miejsce prawdopodobnie utonęła dostawczy się reflektorów i rakiet świetlnych, które pod koła, bądź też dno statków. — spadając w sąsiedztwie raczej oślepiła, w której siedziało kilka kobiet, Na ratunek pośpieszyli jeszcze kilka ty, niż pomagały w akcji ratunkowej. dostała się pomiędzy obydwą statki i łodzi pobliżskich, ale nieszczęśliwa nie

NOWOGRODEK

Pożegnanie pana Wojewody Zygmunta Bezczerwicy. W związku z nominacją Wojewody nowogrodzkiego p. Zygmunta Bezczerwicy wojewoda wileńskim, w dniu wczorajszym w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się uroczyste pożegnanie przez najbliższych współpracowników i w ogóle urzędników z terenu całego województwa nowogrodzkiego, a więc urzędników województwa in corpore, przedstawicieli administracji ogólnej: komendant wojewódzki P. P., wraz z korpusem P. P., na stopnie przedstawicieli samorządu wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego i gminnego.

W imieniu urzędników administracji ogólnej, funkcjonariuszy P. P., oraz pracowników samorządowych przemówił p. wice-wojewoda Godlewski, kończąc swe przemówienie słowami następującymi: „Obecnie, gdy z najbliższym żalem żegnacie się, Panie Wojewodo, musimy, raz od nas przyjąć życzenie, abyś na nowem bar dziej jeszcze ważnym i odpowiedzialnym stanowisku, na które powołuje Cię Rząd Rzeczypospolitej, osiągnął również piękne w swej pracy wyniki i byś tam, jak na Nowogrodzkiej Ziemi, znalazł pracowników, którzyby Cię całym sercem ocenili i pomocą skuteczną być mogli.

My zaś, Panie Wojewodo, pozostając w karnych szeregach pracowników państwowych, prosimy Cię przyjąć nasze zapewnienie, iż idąc za przykładem Twoich cnot urzędnika - obywatela, w dalszym ciągu będziemy kontynuować naszą pracę pod szczerym hasłem szerszej służby obywatelskiej dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Adres, który nam zaszczyt doręczył Ci w imieniu wszystkich Twoich współpracowników z prośbą abyś raczył przyjąć, niech będzie ku utrwaleniu pamięci, symbolem na szczyt dla Ciebie, Panie Wojewodo, i szczerzego przywiązania.

W odpowiedzi pan Wojewoda Bezczerwicz, wzruszony serdecznie pożegnaniem, podniósł zbiorowy wyśitek wszystkich urzędników, którzy netylko wypełniali sumiennie u jego boku swoje obywatelskie służbowe, ale i niejednokrotnie z ogromnym po święceniem oddawali się pracy społecznej, która w Nowogrodzkiej dala niepoślednie rezultaty. Dorobek Nowogrodzyczny jest dorobkiem wszystkich. Daje też on pełne wewnętrzne zadowolenie.

Równocześnie pan Wojewoda Bezczerwicz podkreślił znaczenie współpracy urzędników wszystkich resortów z samorządem, który często w trudnych warunkach stał zawsze na wysokości zadania. Wreszcie pan Wojewoda Bezczerwicz zaznaczył, że aczkolwiek odchodzi do Wilna, do innego terenu pracy, utrzymywając będzie z Nowogrodzianami bliski kontakt, wzywając zarazem zebranych do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

O godz. 9 min. 30 odbyło się w synagodze nowogrodzkiej pożegnanie pana Wojewody przez społeczność żydowską. U wrót starej, stylowej synagogi powitali pana Wojewodę rabini, poczem podniósł przemówienie wygłosił naczelny rabin, sędziw p. Mejerowicz. Następnie przemówił wiceburmistrz miasta Nowogrodka p. Ostaszynski.

Poczem wręczono panu Wojewodzie adres w języku żydowskim, osobnie wyko nany, przyciem przetłumaczono jego treść na język polski.

W odpowiedzi na to, p. Wojewoda w krótkim, lecz pełnym głębokim myśli, przemówieniu, podkreślił twórczą współpracę ludności żydowskiej w rozwoju Nowogrodka i tej ziemi nowogrodzkiej, ziemi Wieszca narodu, który skrzydłami swego geniusza ogarniał wszystkich tej ziemi oby wateł i był bojujkiem o jasne jutro państwa. Kończąc swe przemówienie, wyraził pan Wojewoda nadzieję, że społeczeństwo żydowskie w Nowogrodzie dalej będzie szło po tej raz zakreślonej linii działania.

O godz. 6 po południu sala teatru miejskiego w Nowogrodzie napelniła się po brzegi publicznością. Bo oto ojcowie miasta zęgnali pod przewodnictwem p. burmistrza inż. Wolnika odjeżdżającego na wysokie stanowisko do Wilna p. Wojewoda nowogrodzkiego.

Po przemówieniach p. burmistrza, oraz przedstawicieli ludności muzulmańskiej p. Safarewicz, który podkreślił również opiekę, jaką otaczał pan Wojewoda ludność mu zulmańską, narówni z innymi narodowościami, p. burmistrz udzielił głosu najstarszemu z radnych p. Derewiańskiego, który postawił wniosek, by ułce Grodzkiej przemianować na ul. Zygmunta Bezczerwicy. Burza oklasków długo niemiłkających przyjęło ten projekt, poczem zabrał głos p. burmistrz inż. Wolnik. W gorących słowach, nabrałymi wdzięcznością, dziękował za opiekę, za ten ogromny wyśitek, którego nie żałował pan Wojewoda, by tylko podnieść Nowogrodzie, zapewnić mu jaknajszersze warunki rozwoju, postawił go na odpowiedniej wyżynie gospodarczego rozkwitu, jako stolicę województwa. Wspomniał też pan burmistrz o przyszłości miasta, które będzie kontynuowało te idee, zaszcze pienie przez odjeżdżającego protektora.

„Słubujemy, czcigodny Panie Wojewodo, — mówi inż. Wolnik — że nie pozbedziemy się tych ideałów, lecz będziemy je roz-

Wojewodo, na swym wysokim posterunku w sionicy naszej duchowej, nie zapomnisz o wiać i mamy tę nadzieję, że Ty, Panie nasz, Bedziemy w myśl zruconych przez Ciebie hasel iść dalej pełni tej wiary, że przyczyniamy się do mocarstwowego rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Następnie p. burmistrz wręczył Panu Wojewodzie ozdobny artystyczny album z odpowiednim napisem.

Rozgłoszenia nowogrodzka umieszcila na scenie mikrofon i dzięki temu hezne tłumy mieszkańców, którzy nie mogli się docisnąć do sali teatru słuchali z zupełną dokładnością przemówień pożegnalnych.

O godz. 9 wiecz. sala recepcyjna Urzędu Wojewódzkiego i przyległe pokoje zapelniały się szczerze przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, duchownych, władz ustawodawczych, samorządowych, szkolnictwa i szeregu organizacji społecznych, którym Pan Wojewoda Bezczerwicz w ciągu swych kilkuletniej pracy na terenie Nowogrodzyczny patronował.

W raucie wzięli udział około 460 osób, reprezentujące dosłownie wszystkie warstwy społeczeństwa.

Około godziny 21 na sale recepcyjną wchodzi p. Wojewoda Bezczerwicz wraz z małżonką. Pierwszy zabrał głos w imieniu Komitetu Obywatelskiego Pożegnania Pana Wojewody Bezczerwicy Prezes Sądu Okręgowego w Nowogrodzie p. Muraszko; w imieniu duchowieństwa przemawia Ks. dziekan Węckiewicz, który podnosi pozytywne stosunek Wojewody Bezczerwicy do potrzeb kościoła katolickiego; w imieniu kościoła prawosławnego — Ks. K. Bobkowski, posół i senatorów ziemi nowogrodzkiej — senator Rdultowski, w imieniu starostów — starosta stolpecki Kulwiec, władz wojsko wych — płk. Turkowski, władz niezapole nych Prez. Izby Skarb. p. Woyno, samorządu wojewódzkiego — p. Krupski, w imieniu obywateli miasta Nowogrodka — dr. Szymanski, samorządu miejskiego — burmistrz m. Baranowicz — Senkowski, samo rządzą gmin — wójt gminy nowomyjskiej Sli zinski, w imieniu białorusinów — dyr. gimn. białor. — Ciechanowski, ludności żydowskiej — mec. Zeldowicz, Polak. Mac. Szk. — inż. Zubelewicz, Związków Ziemiann — Prezes Römer, Tow. Org. i Kół. Roln. oraz Zw. Osad. — kpt. rez. Majcher, Tow. Popier. Przem. Lud. — inż. Smolski, Związków Pr. Ob. Kobiet — Przewodnicząca p. Godlewka, wreszcie w imieniu Komitetu Uwiecznienia Pamięci Ad. Mickiewicza, wręczyła Panu Wojewodzie p. Römerowa wiązkę róż i adres Komitetu z zapewnieniem, że praca której przewodzi kontynuowana będzie nadal. Na zakończenie dr. Jelski zadeklamował wiersz własny.

W końcu zabrał głos p. Wojewoda Bezczerwicz, którego przemówienie zawierało poza ogólnieniem dorobku pracy w Nowogrodziny, wytyczne tej pracy na najbliższą przyszłość.

Pan Wojewoda, dziękując za dowody szczerzego oddania, któremu społeczeństwo dala wyraz w serdecznym akcie pożegnania przeznaczony złożone przez społeczeństwo 2.000 złotych na Muzeum Mickiewicowskie.

Odszpiewaniem „Stu lat“ a następnie hymnem narodowym zakończył się rauc.

WILEJKA POWIATOWA

— Strzelecki „Festyn Ludowy“ Zapowiadany już swojego czasu festyn Ludowy odbył się w Wilejce w niedziele dnia 6 bm. w miejskim ogrodzie. Organizował miejscowy Związek Strzelecki łącznie z KOP. Program całej imprezy był bogato wypełniony, a skła dał się między innymi z loterii fantowej, wed ki i kola szczęścia, ślepych nożyc, rzela nia z wiatrówką, bufetu, tańców, fr. poczy ty i t.p. Orkiestra KOP i Strzelecka przegrzy wały na zmianę. Do parku wpuszczano za opła ta wejściowego 25 gr. Publiczności było kil kaset osób. Przy całej imprezie wiele bezin teresownej pomocy udzieliły członkinie świe żo w Wilejce zorganizowanego żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego, pozostając po pięć i więcej godzin bez przerwy na wy znaczonych im punktach, za co należy im się szczególne uznanie. Nawiąsem dodam, że Oddział żeński Strzelca w Wilejce liczy już 20 członkiń, chcących chętnie i z zapałem w tej organizacji pracować. Czysty zysk z fe stynu strzeleckiego wynosił 225 zł. i przezna czony zostaje na cel wychowania obywatel skiego. Wszystkim uczestnikom festynu skła damy niniejszem podziękowanie. Z przykroś ciał wspomnieć też trzeba, że jest w Wilej ce spora garstka takich Panów i Pań, nawet że sier urzędniczych, którzy na żadnych im prezach strzeleckich się nie pokazują, jakby im wyraźnie bojkotowali. Widocznie ten swia nek inteligencji uważa, że „nie wypadła“ na takie imprezy przychodzić. Byłby już czas najwyższy aby całe społeczeństwo a przede wszystkim sfery inteligencji zrozumiały że interes państwa tego wymaga, aby się Zw. Strzelecki dobrze rozwijał, szczególnie tu na ziemiach wschodnich. Strzelca popierać ma szka wszyscy. Kto się od tego uchyla — nie spełnia należycie obywatelskiego obowiązku. Obojętnych pod tym względem notujemy sobie odpowiednio. Valde.

HEMOGEN KLAWIE nasiadają jednak tylko oryginalny z f-mą KLAWIE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy.

BERLIN, PAT. Magdeburg był wczoraj widownią krwawych demonstracji. Podczas rozwiązywania pochodu komunistycznego doszło do starć między manifestantami a policją, która dokonała kilku aresztowań. Gdy demonstranci usiłowali uwolnić aresztowanych, policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc około kilka osób.

Postrzelony przez policję robotnik zmarł następnie w szpitalu. Mimo dokonanych licznych aresztowań zaburzenia trwały do późnej nocy.

Zatarg finlandzko - sowiecki NOWA NOTA SOWIETÓW

MOSKWA, Pat. Prasa ogłasza notę rządu sowieckiego, wręczoną przez zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskiego charge d'affaires Finlandji. Nota stanowi odpowiedź na notę rządu finlandzkiego z dn. 4 b.m. Nota sowiecka stwierdza, że rząd finlandzki, pomimo protestów rządu ZSRR., zawartych w notach z dn. 17 i 24 maja, zajmuje to samo stanowisko w sprawie kampanji antysowieckiej prowadzonej w Finlandji, co zagraża stosunkom, istniejącym między obu państwami. Rząd sowiecki czyni odpowiedzialnym rząd finlandzki za wszelkie następstwa, mogące z tego wyniknąć.

Polacy zdobyli trzy mandaty w Kownie

KOWNO, Pat. Ostateczne wyniki wyborów do rady miejskiej w Kownie przedstawiają się następująco: zblokowane listy litewskie 12 mandatów, Żydzi — 7 mandatów, wspólna lista Polaków, Rosjan i Niemców — 5 mandatów, z czego trzy mandaty otrzyma li Polacy i po jednym Rosjanie i Niemcy.

Zwycięstwo Tłoczyńskiego w Wimbledon

LONDYN, PAT. — We wtorek po południu, w drugim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych w Wimbledon, Tłoczyński w drugiej rundzie gry pojedynczej panów, odniósł zwycięstwo, pokonując w trzech setach mistrza tenisowego armii brytyjskiej kpt. Jamesona w stosunku 7:5, 6:4, 6:4. Gra była niezwykle zacięta i wobec dobrej klasy oburącz, trwała przeszło dwie godziny. W pojedynczej grze pan, Jędrzejowska przegrała z Godfree 6:2 4:5, 3:6. Wobec tego w grze pojedynczej pań automatycznie odpada, pozostaje zaś w grach podwójnych pań oraz w grze mieszanej. Prasa angielska życzyli wita graczy polskich, podkreślając ich dobrą klasę, oraz odwa gę, ponawia grając oni w Wimbledon na kortach trawiastych, których niema w Polsce. W „Daily Herald“ słynna mistrzyni amerykańska Ryan chwali bardzo grę Jędrzejewskiej

Fryzjerzy damscy WACŁAW i ALEKSANDER byli współpracownicy firmy „WALDEMAR“ niniejszym mają zaszczyt zawiadomić J. W. Panie, że w dniu 24 czerwca r. b. otworzyli własny zakład fryzjerski przy ul. Wileńskiej Nr. 48 pod firmą „Warszawscy Fryzjerzy Wacław i Aleksander“ Salony dla pań i panów, farbowanie włosów na wszystkie kolory farbą nieszkodliwą roślinną, manicure. W nadziei, że J. W. Panie zechcą korzystać nadal z naszych usług, pozostajemy z prawdziwym uszanowaniem Wacław i Aleksander.

KSIAŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM POŁNOCNNO-WSCHOD. 1922 r. 4 zł. WSPÓLNE PANSTWO LITEWSKIE 1922 R. 2 zł. REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK, 10 ZŁ. „POLITYKA POLSKA I ODDUWA PANSTWA“ odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł. ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALIZACYJNEJ 1923 ROK, 3 ZŁ. Z PRZEŻYC I WALK — 10 ZŁ. ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICHROZWOJU 1929 R. — 4 ZŁ. DALEKI WSCHÓD W POLITYCE SWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZŁ.

ZA 2 ZŁOTE 85 GR. Wydawnictwo „Moja Biblioteka“ w Warszawie, ul. Szczygła 7 daje w prenumeracie miesięcznej co tydzień pierwszorzędną powieść najprzedniejszych autorów świata. Za taką niską cenę po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 26,175 lub przekazem pocztowym, otrzymać można 4 tomy powieści miesięcznie tworząc tym minimalnym wydatkiem własną „Moja Bibliotekę“. Warunki prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2 gr. 85, kwartalnie zł. 8.—, rocznie zł. 30.—

PIERWSI WILEŃSCY DYPLOMOWANI ARTYŚCI-MALARZE

19 czerwca b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego zo stały uroczystie wręczone dyplomy artystyczne p. Zofji Pruszyńskiej oraz p. Jakóbowi - Romanowi Jakimowiczowi.

Fakt ten jest netylko decydującym momentem w życiu młodych artystów, netylko wielkim zdarzeniem w dziejach Wydziału Sztuk Pięknych, który po raz pierwszy wypuszcza w świat „dyplomowanych artystów - malarzy (tak brzmi nowy tytuł) ale jest jednocześnie ciekawym i zmiennym wypadkiem w życiu kulturalnem Wilna. Tylko Wilno posiada uniwersytecki Wydział Sztuk Pięknych, tylko Wilno ma malarzy (narazie dwóch) z uniwersyteckim wykształceniem i uniwersyteckimi dyplomami.

Zastanawia sam fakt wydania pierwszych dyplomów dopiero w r. 1931, czyli po 12 latach pracy Wydziału. Nie można się jednak temu dziwić. Wydział Sztuk Pięknych znajdował się w sytuacji wyjątkowo trudnej,

gdymusiał z niczego stworzyć coś, czego w Polsce niema i co było tylko w Uniwersytecie Wileńskim z przed wieku. Trzeba było sięgnąć po wzory dawne, a jednocześnie uwzględnić nowoczesne wymagania studiów artystycznych; trzeba było nawiązać ścisłą łączność z artystycznymi tradycjami wileńskimi choć echa tych tradycji były słabe; trzeba było wytworzyć spokojną, pogodną atmosferę, sprzyjającą normalnej pracy artystycznej, ale burza wojenna raz po raz zamącała ciszę, niepewność sytuacji politycznej, brak środków materialnych — wszystko to stało na przeszkodzie i utrudniało pracę.

Należy doprawdy podziwiać niezłomną energię, a bodaj „tutejszy“ upór dziekana Ruszczyca, który nie zrażając się żadnym przeszkodami, tworzył i stworzył Wydział Sztuk Pięknych.

Nie dość było przeszkód zewnętrznych — vis major — w postaci wojen i wstrząsów politycznych, ale i z wewnątrz — z łona samego Uniwers-

svtetu niebrak było różnych trudności i wstrętów. Tyle było protestów i lekceważącego poruszania ramionami pod adresem Wydziału — kopciuszkali! Wydział Sztuki!... Czy to nie jest herezja?!

Ktoś modelkę gotą będzie malować i za to otrzyma taki dyplom, jak teolog czy filozof!...

Zgroza!... Świat się kończy!... Trzeba było zwalczac naturalne uprzedzenie ze strony wielu osób, nie mogących uświadomić sobie, że „ars“ równie dobrze oznacza sztukę, jak i naukę, że to nie są dziedziny całkiem sprzeczne, że artysta może i musi mieć wykształcenie uniwersyteckie i t. p. i t. p.

Dotkliwy cios zadało Wydziałowi Szt. P. zlikwidowanie działu architektury. Był to cios podwójnie ciężki, gdyż pozbawił nasze ziemie architektów, bezpośrednio związanych z terenem już podczas studiów, — no i zmuszał kończących studentów architektury do zdobywania dyplomów na politechnikach — warszawskiej i łowickiej.

Gdyby oddział architektury nie został zlikwidowany, architekci byłiby

pierwszymi posiadaczami wileńskich dyplomów.

Po odejściu architektów pozostali na Wydziale sami „maljarze“, element niesforny i do opanowania niełatwy.

Coprawda, i warunki pracy nie są obecnie łatwe.

Przedewszystkiem, warunki materialne. Konieczność zarobkowania utrudnia studia i przeszkadza w pracy twórczej. Ciągła myśl o „posadzie“ sprawia, że studenci Wydziału Sztuk P. dają przedewszystkiem do zdobycia dyplomu nauczycielskiego, który im daje stanowiska nauczycieli rysunków w gimnazjach. Takich dyplomów Wydział już rozdał z kilkadziesiąt sztuk.

Ale kształcenie nauczycieli rysunków nie jest właściwym zadaniem uniwersyteckiego Wydziału; to też dopiero od chwili wydania dyplomów artystycznych p. p. Pruszyńskiej i Jakimowiczowi, może Wydział mówić o swoich wychowankach, którzy sięgnęli no i zdobyli — dyplomy najwyższe.

Wielkim utrudnieniem w pracy młodych artystów, no i do pewnego stopnia słabą stroną Wydziału — jest brak w Wilnie artystycznej atmosfery.

Łącznie z ogólnopolskim zjazdem zorganizowanym z okazji przyjazdu Biura Międzynarodowej Unji Katolickiej Organizacji Kobięcych do Warszawy, odbyło się w dniach 29 i 30 maja r. b. posiedzenie prezydium oraz zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Katolickich Związków Polek. Omawiając najaktualniejsze zagadnienia katolickiego ruchu kobiecego w Polsce, Rada Nacz. podkreśliła, jako najbardziej palącą konieczność chwili obecnej, skonsolidowanie tego ruchu oraz stworzenie silnych kobiecych central przy diecezjalnych Instytutach Akcji Katolickiej.

W związku z tem postanowiono zwrócić się do ogółu kobiet z następującą odezwą:

W liście do przewodniczącej Międzynarodowej Unji Katolickiej Organizacji Kobięcych, p. Steenberghe - Engeringh, pisze Ojciec Sw.: „Szczególną radością było dla Nas stwierdzenie że Unja pozostając wierną własnym statutom, doskonale zrozumiała, i zrealizowała prowadzić akcję katolicką, taką, jakiej sobie życzymy i jak ją kilkakrotnie określiliśmy, udział świętych w apostołstwie hierarchicz-nem Kościoła katolickiego dla obrony zasad religij i moralności oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, ponad wszystkimi partjami politycznymi niezależnie od nich, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie.

„dni dobroci dla ludzi“

Niedawno w Warszawie urządzono dzień „dobroci dla zwierząt“. Myśl dobra, wypływająca z humanitarnych i chrześcijańskich pobudek, a mająca na celu przypomnienie społeczeństwu o obowiązku bardziej ludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami.

Bardziej jednak na czasie są dziś „dni dobroci“ dla ludzi. Polska przeżywa obecnie niezwykle ostry kryzys gospodarczy. Zubożenie i nędza materialna szerzą się gwałtownie, popychając ludzi do czynów rozpaczliwych. Wypadki zaślabnieć z powodu głodu stają się dziś coraz częstsze. Szpitale i przytulni są przepełnione.

W związku z tem szerzy się i nędza moralna. Kroniki kryminalne nigdy nie notowały w Polsce tylu wypadków zbrodni i występku, co w ostatnich trzech latach. Przepęczęść w ostatnim roku w porównaniu z rokiem 1925 wzrosła z górą o 100 proc. Komunizm wyszukuje naszą trudną sytuację ekonomiczną, propagując hasła antypaństwowe i antyreligijne. Ajenci bolszewicy, działając w myśl nowych metod, zalecanych z Moskwy, wszelką akcję przeciwko państwu i porządkowi społecznemu rozpoczynają od podrywania w narodzie zasad religijnych, gdyż tą drogą mają nadzieję przyspieszyć rewolucjonizowanie mas.

W myśl wskazań naszych Arcypasterzy duchowieństwo i katolickie organizacje dobroczynne w rodzaju Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, wzmogły w ostatnich czasach swą działalność, by pomóc biednej ludności i uchronić ją od trucizny bolszewickiej. W miastach przy parafjach założono kuchnie dla bezrobotnych. Ale wobec ciągle rosnących potrzeb akcja dobroczynna kościoła nie jest w stanie wszystkim przyjść z pomocą. Rzeczą jest więc konieczną, by w niej wzięły udział szersze warstwy naszego społeczeństwa, ci zwłaszcza, którym bieda nie dokucza, których stać nieraz na zbytki. Przepisy naszej wiary św. zobowiązują osoby zamożne do niesienia pomocy ubogim. Pomoc ta winna być zarówno materialna, jak duchowa, wyrażająca się w niesieniu pomocy naszymu duchowieństwu przy ewangelizacji ubogich; przeciwdziałaniu w szeregach wywrotowych i zgubnych hasel.

O „dni dobroci“ dla ludzi, dla bliźnich, zostających w potrzebie, woła dziś Kościół katolicki.

Rzeczywiście, w obecnych smutnych warunkach rodzinnych i społecznych tylko akcji, tak pojętej i praktykowanej, kobieta katolicka może i powinna dawać swe poparcie, w niej bowiem znajdzie opatrnościową dźwignię ku tej chrześcijańskiej odnowie społecznej, do której dążymy!

Powyższe słowa Ojca Sw. dotarły w Polsce w pierwszej linii do członków katolickich Związków Polek, jako tych, które od lat dziesiątek przynależały do Międzynarodowej Unji, i jeszcze silniej, niż udział w kongresach rzymskich tejże Unji, wypukliły nam zaszczyt, szczęście i dobro, jakie wypływa z szerzenia Królestwa Bożego na ziemi, we współpracy z hierarchją kościelną i w łączności z katolickimi kobietami całego świata.

Pragnąc stanąć do czynnej, zwracając się do Unji, włączając się do wspólpracy w Akcji katolickiej, Związki te w porozumieniu z Episkopatem Polskim utworzyły pod koniec r. 1929 Zjednoczenie Katol. Związków Polek, jako centralę na całą Polskę katolickiego ruchu kobiecego, która za szczególne swe zadanie uważa zwalczanie poglądów neopogańskich zagrażających wartościom moralnym kobiety i rodziny. Wszak dzień każdy nasuwa nam nowe i trudne zadania, które winne być poważnie rozważane i rozsądzone przez ogół kobiet-katoliczek według niezmiennych w zasadzie a zawsze idących z postępem wskazań Kościoła katolickiego. Do takiej akcji stanąć winny wszystkie kobiety - katoliczki bez względu na stanowisko społeczne. Wzywamy więc gorąco, aby wstępowały do katolickich związków kobiecych w diecezjach, w których one już istnieją, a tam, gdzie dopiero powstają, niech dopomagają ofiarnie i gorliwie do ich utworzenia.

Niech nas nie zrażają żadne przykrości ni trudności. Kobiety - Polki znamionowała zawsze szczerą religijność i mgstwo. Dziś, gdy chodzi o zdeklarowanie się i zaciągnięcie jawnie pod sztandar Kościoła nauczającego, który pomocy naszej wywya, a zarazem dla swej trwałości najpewniejszym jest sprzymierzeńcem, kierownikami i stoją — trzeba nam stanąć w pierwszych szeregach tej organizującej się armii netylko ku obronie zagrożonych wartości moralnych, ale ku zwycięskiej walce o tryumf zasad Chrystusowych, z którymi ściśle związany jest los naszego narodu.

(—) Zofja Rzepecka, przewodn. Zjednoczenia Kat. Zw. Pol., przewodn. Kat. Zw. Polek w Poznaniu; Teresa Sapieżna, wice-przew. Zjedn. Kat. Zw. Pol. przew. Kat. Zw. Pol. w Krakowie; Marja Jeleńska, członek prezydium Zjedn. Kat. Zw. Pol., przewodn. Kat. Zw. Pol. w Wilnie; Zofja Zamowska, wiceprzew. Zjedn. Kat. Zw. Polek, przewodn. Kat. Zw. Pol. w Warszawie; Róża Łukaszczykowa, członek prezydium Zjedn. Kat. Zw. Polek, przewodn. Kat. Zw. Pol. w Łodzi; Helena Sołtanówna, sekretarka genow. Zjednoczenia Kat. Związku Polek, Poznań, al. Marcinkowskiego 22.



— Wiadomości Literackie — Nr. 25. — „Niezwykły sukces F. Goetla w Anglii i Ameryce“ — i jeszcze bardziej niezwykła reklama w „Wiad. Lit.“ Reprodukcje kart tytułowych wydań ang. i ameryk. książki Goetla „z dnia na dzień“ portret autora i wyciągi z różnych recenzji — zajmują całą pierwszą kolumnę. Wszystko to robiłoby doskonale wrażenie w prospekcie wydawniczym, w czasopiśmie wywołuje pewien smak. Druga kolumna poświęcona literaturze hiszpańskiej. Recenzje kronika tygodniowa. — La Polgone — Nr. 6. — K. Smogorzewski omawia zagadnienie mniejszości narodowych w Europie; F. L. Schoel daje ciekawy artykuł o motywach polskich w literaturze francuskiej; St. Wędkiewicz w dalszym ciągu mówi o naukach humanistycznych w Polsce. Pozatem, jak zwykle, bogata i poważnie ujęta kronika życia politycznego, społecznego, literackiego i artystycznego.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Dezyderaty Iniarstwa w ujęciu Wil. T-wa Lniarskiego

O potrzebach Iniarstwa pisaliśmy już kilkakrotnie. Ze względu na brak miejsca podaliśmy jednak wysuwane w tej mierze żądania w mniejszym lub większym skrócie, nie wchodząc w szczegóły.

Sprawa jednak jest zbyt poważna, by można było ją omawiać tylko w ogólnych zarysach. Od jej właściwego rozwiązania zależy przyszłość do broby naszych ziem północno-wschodnich. Wszystko to przemawia za koniecznością wszechstronnego oświetlenia kwestji Iniarstwa. Czyniąc temu zadość będziemy umieszczać na tem miejscu wszelkie informacje związane z Iniarstwem a przedewszystkiem z polityką gospodarczą wobec Iniarstwa i stosunkami jej do właściwych potrzeb.

Kryzys gospodarczy, rozwijający się w Polsce ze znaczną szybkością, grozi naszym rolnictwu i przemysłowi poważnymi wstrząsami, mimo, że kraj nasz posiada szereg warunków, umożliwiających osłabienie ujemnych skutków obecnego kryzysu oraz stwarzających podstawę do uniknięcia tych skutków w przyszłości. Przedewszystkiem dla opanowania kryzysu winna znaleźć u nas zrozumienie zasada samowystarczalności, której hołdują producenci i bogate kraje jak — Francja, Anglja, Niemcy i inne.

W myśl zasady powyższej poszczególne działy naszego przemysłu winny być zreorganizowane w kierunku oparcia ich o surowce produkowane w kraju, przyczem w ten sposób uzyskane zostałyby podstawy do rozwoju naszego rolnictwa. Leży to niemiernie w interesie samego przemysłu, aby zwiększyć konsumpcję wyrobów przemysłowych, w drodze umożliwienia nabywania tychże przez producentów surowców krajowych.

Ujemny bilans handlowy szeregu lat zawiązuje w pierwszej linii importu włókienniczych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego i importu tłuszczu. Nasze rolnictwo idąc w kierunku zwiększenia produkcji włókienniczej i tłuszczowej dla pokrycia krajowego zapotrzebowania, ma przed sobą szerokie perspektywy. Prawie we wszystkich miejscowościach Polski, a szczególnie na północy, posiadamy przyrodnicze i techniczne możliwości, rozszerzenia produkcji lnu, zaś na południu naszego kraju — konopi.

Ponieważ len, jako roślina włóknista i oleista, odznacza się temi właściwościami w wysokim stopniu, należy przeto przy reorganizacji naszej produkcji rolniczej przyjąć pod uwagę w pierwszym szeregu len.

Dla osiągnięcia wybitnego celu konieczne jest uwzględnienie w polityce gospodarczej państwa Polskiego niżej przytoczonych dezyderatów, które pozwolą sobie przedłożyć w imieniu Iniarstwa polskiego, jako warunki podstawowe i nieodzowne.

I. Zagwarantowanie zbytu na wyroby lniane na rynku wewnętrznym, przedewszystkiem w drodze częściowego zastąpienia przez te wyroby używanych obecnie przez instytucje państwowe i samorządowe wyrobów z surowców zagranicznych. W tym celu wskazane jest ustalenie, aby z ogólnej ilości używanych przez poszczególne instytucje i organizacje rządowe i samorządowe, względnie przedsiębiorstwa korzystające z kredytów państwowych, wyrobów z surowców włókienniczych — przynajmniej 20 proc. stanowiły tkaniny lniane.

II. Uporządkowanie i rozbudowa fabrycznej przemysłu lnianego przedawnionego - tkackiego, przyczem jako niezbędny warunek ku temu winno być uznane wybudowanie nowoczesnej przedławni lniarskiej, na której działalności miałyby bezpośredni wpływ czynniki społeczne, a przedewszystkiem organizacja rolników — producentów lnu.

III. Uporządkowanie tkactwa domowego oraz zorganizowanie skupu tkanin lnianych wyrobu chałupniczego.

IV. Stworzenie ogólnych warunków gospodarczych, sprzyjających rozwojowi Iniarstwa w Polsce, zaś przedewszystkiem w zakresie cel i podatków a mianowicie:

a) wprowadzenie ochrony celnej lnu w drodze ustalenia cel importowych.

1) Na włókno lniane i konopie we wszystkich postaciach w wysokości 100 proc. ad valorem.

2. Na przedzę lnianą, niżej Nr. 60 angielskiego w wysokości 100 proc ad valorem.

3. Na wyroby lniane w gatunkach identycznych do wyrobionych w Polsce w wysokości 100 proc. ad valorem.

4. Na nasienie lniane w wysokości 20 zł. od 100 kg.

5. Na jutę surową w wysokości 50 proc ad valorem oraz ewentualnie

6. Na bawełnę surową w wysokości 3 proc. ad valorem.

b) Ustalenie ulg podatkowych dla przemysłu lniarskiego przedławniczo-tkackiego.

V. Stworzenie specjalnego funduszu dla popierania rozwoju Iniarstwa w Polsce oraz dla premjowania konsumpcji krajowych wyrobów lnianych wewnątrz państwa zamiast stosowanych dotychczas premji wywozowych na włókno lniane.

VI. Uporządkowanie eksportu włókna lnianego zagranicę w drodze wypracowania podstaw dla stopniowego wprowadzenia standaryzacji włókna lnianego.

VII. Powzięcie przez czynniki miarodajne decyzji co do jednolitego programu rządowego w zakresie Iniarstwa i ustalenie wytycznych tego programu w myśl przedłożonych wyżej dezyderatów.

Z SĄDÓW

Ukradł w Kanadzie, a odpowiadać będzie w Wilnie.

W dniu wczorajszym na wokedzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa mieszkańca folwarku Lisienki pow. brastawskiego, Nikodema Rodziewicza, oskarżonego o przywłaszczenie 350 dolarów.

Sprawa niezbyt ciekawa, ze względu jednak na miejsce popełnienia przestępstwa zasługuje na zajęcie się nią.

Przed kilku laty Rodziewicz wyemigrował do Kanady i osiedlił się w m. Toronto, prowincji Ontario powiatu York. Tam się zapoznał z b. sąsiadem, Franciszkiem Prokopiem. Jak to znówu bywa na obczyźnie powstała między nimi gorąca przyjaźń, a co za tem idzie — zaufanie.

Pewnego razu Prokopik zwierzył się Rodziewiczowi, że zebrał trochę pieniędzy i zamierza sprowadzić z kraju żonę i dzieci.

W połowie sierpnia 1928 r. Prokopik ukończył wszystkie przygotowania, zebrał do sprowadzenia rodziny pieniądze i zjawił się u Rodziewicza prosząc go, ażeby załatwił wszystkie formalności, wręczając jednocześnie Rodziewiczowi 350 dol. na kupno biletów okrętowych.

Rodziewicz, kóremu niebardzo dobrze powodziło się w Kanadzie, a który przytem łęknął do Ojczyzny skorzystał z okazji i za pieniądze przyjaciela wrócił do Polski.

Zawiedziony przyjaciela zaskarżył przeciw prokopowi do Sądu. Wczoraj sprawa ta nie została jednak rozpoznana, gdyż obrońca Rodziewicza adw. Engiel złożył przed odczytaniem aktu oskarżenia wniosek o zbadaniu świadków zamieszkujących w Kanadzie.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i odczytał sprawę.

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego źródła od odcisków

PROW. A. PAKA

ile p. Pruszyńska nie dała się naleźćcie poznać szerszemu ogółowi (prace jej na obecnej wystawie plastyków są bodaj pierwszym występem), o tyle p. R. Jakimowicz jest już dobrze znany przedewszystkiem ze swych drzeworytów.

Jeszcze w roku 1925 występował p. Jakimowicz z teką wileńskich lino-leorytów i zdobył uznanie, jako artysta o wielkim poczuciu barwy i śmiałej myśli.

Wydana w kilka lat potem teką drzeworytów „Kościoly wileńskie“ — wykazała wielki postęp młodego artysty, który doskonale opanował narzędzie i stworzył niezmiernie ciekawy pod względem technicznym i niezwykle ujmujący wyszukana forma i subtelny nastrój — nowy cykl wileński.

Wkrótce zostanie otwarta wystawa prac pierwszych dyplomowanych wileńskich artystów; wówczas będziemy mogli zetknąć się z nimi bliżej, poznać lepiej.

Dlatego też obecnie możemy powiedzieć pod ich adresem:

— Dowiedzenia! —

i życzyć — im i sobie — abyśmy częściej ze sobą się spotykali!.. W. Ch.

P. wojewoda Beczkowicz rozpoczął składać wizyty oficjalne

Po objęciu urzędowania w poniedziałek, w dniu wczorajszym p. wojewoda Beczkowicz zaznajaniał się z biegiem prac poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, poczem rozpoczął składać wizyty oficjalne.

Litwini porwali obywatela polskiego

SKUTEGO W KAJDANY BITO KOLBAMI

W poniedziałek na odcinku granicznym w rejonie Kołtynian, miał miejsce nowy fakt prowokacji litewskiej.

Przechodzący wzdłuż granicy włościanin widział, jak strażnicy litewscy uprowadzili siłą, w głąb terytorjum Litwy obywatela polskiego, rolnika Dominika Kozłowskiego, który mając przepustkę rolną znalazł się na granicy. Litwini skuli biedaka w kajdanki, a kiedy napadnięty tłumaczył się i prosił o zwolnienie, strażnicy pobili go kolbami i siłą uprowadzili. Świadek tego zajścia słyszał, jak jeden ze strażników litewskich krzyczał na Kozłowskiego: ty szpiegu zginiesz, jak pies.

Deszcz pięćdziesiątówek na ul. Wielkiej

NIENZANY FILANTROP ROZDAŁ KILKASET ZŁOTYCH

Wczoraj o godz. 2 po poł. przechodzący ul. Wielką w pobliżu banku Bunimowicza byli świadkami niecodziennej scenki.

Oto zbanku wyszedł elegancko ubrany starszy pan, wsiał do oczekującej go taksówki i najzupełniej niespodziewanie rzucił w górę garść dziesięcio-złotowych banknotów i 5-złotowych monet. Rzecz jasna, że przechodnie rzucili się natychmiast na pięniądze, a wówczas tajemniczy (zresztą tajemniczy nie dla wszystkich, gdyż Redakcji znane jest jego nazwisko, rozpoczynające się od liter Ch.) filantrop, zaczął rzucać i rozdawać monety.

Powstał tumult. Policja przyglądająca się początkowo spokojnie temu niezwykle mu widowisku, zmuszona była interwenjować rozpędzając walczących o miejsce, amatorów łatwego zarobku. Na widok policyjny dobroczyńca dał znak szoferowi i odjechał nie zważając na nawoływania policji, usiłującej zatrzymać go.

Zjście to wywołało niemalą sensację i długo jeszcze po ucieczce filantropa było omawiane przez zbierającą się w grupki publiczność.

Pożar na stacji Mosty

Na stacji Mosty wydarzył się niezwykle wypadek. W dniu 21 b. m. spalił się wagon towarowy, przeznaczony do Lidy, a zawierający załadunek: plecak, oraz namioty wojskowe, 2 beczki benzyny i 1 nafty. Pierwszy zauważył ogień i pospieszył na ratunek, poczytłym miejscowego urzędu Wacław Dawgielewicz. Został on silnie poparzony, przewożony z Wołkowskiego lekarza kolejowego opatrzył go na miejscu. Dotychczas nie została wyjaśniona przyczyna powstania pożaru.

Wyjazdy zagranicę — bez paszportów i wiz!

LETNIE PODRÓŻE MORSKIE

Transatlantyckimi okrętami

„Polonia“, — „Pułaski“, — „Kościuszko“, na fjordy Norwegji — od 18-go lipca do 2-go sierpnia b.r. Bilety od 500 zł; do Kopenhagi — od 25-go lipca do 29-go lipca b.r. Bilety od 175 złotych; do Stanów Zjednoczonych Ameryki Rygi, Wisby — od 29-go lipca do 26-go sierpnia b. r. Bilety od 1975 zł, do Sztokholmu, Rygi, Wisby — od 3 sierpnia do 9-go sierpnia b.r. Bilety od 225 zł, do sierpnia b. r. Bilety od 375 zł. Blisze informacje i sprzedaż biletów w biurach Linji Gdynia - Ameryka, w Warszawie, Marszałkowska 116, tel. 547-46, oraz w biurach Wagona-Lits-Cook, Orbis, Francopol i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

KRONIKA

ŚRCD
DZIS 24
Jana Ch.
jutro
Adalberta

W. s. g. 2 m. 43

Z. s. g. 7 m. 56

SPOTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE

z dnia 23 czerwca 1931 r.

Cisnienie średnie 759

Temperatura średnia +16

Temperatura najwyższa +19

Temperatura najniższa +11

Opad w mm. 2,4

Wiatr: zachodni

Tendencja spadek potem wzrost

Uwaga: rano deszcz po poł. pogodnie.

URZĘDOWA

— Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla ustalenia warunków pracy i płacy w rolnictwie. Min. Pracy i Opieki Społecznej powołał Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą dla załatwiania zarogów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego na rok służbowy 1931 — 32.

Przewodniczącym Komisji mianowany został okr. inspektor pracy p. J. Gnoiński, a w skład jej wchodzi dwóch przedstawicieli Rad woj. kresowego zw. ziemian w Wilnie i Nowogródki, zaw. zw. robotników rolnych, kresowy zw. zawodowy robotników rolnych, chrześcijański zw. zawod. leśników i prac rolnych w Wilnie, oraz zw. zawod. robotn. rolnych Rz. P. po jednym przedstawicielu.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 3 lipca 1931 r. w Wilnie (Ostrobramska 19).

— Okólnik w sprawie prowizorycznego rozpatrzenia odwołań. W związku z tem, że przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za 1930 r. mogły zajść omyłki, zarządza się co do wysokości obrotów poszczególnych przedsiębiorstw jak i zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych, Ministerstwo Skarbu poleciło naczelnikom Urzędów Skarbowych niezwłocznie przystąpić do zbadania konkretnych zarzutów odwołań od wymiaru tego podatku i w zależności od otrzymanych wyników ograniczyć egzekucję podatku od kwot prowizorycznie ustalonych, jakie zaproponowane będą we wnioskach do Komisji Odwoławczych.

Równocześnie należy odpowiednio ograniczyć i wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1931.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Kiedy przysługują urlop pracownikowi przyjętemu na próbnym. W okresie urlopowym stale notowane są zaręgi pomiędzy pracodawcami przedsiębiorstw na tem obliczania i udzielania urlopowym pracownikom.

Ostatnio zwrócono co do nas z zapytaniem czy okres próbnym pracy pracownika, wlicza się do okresu wymaganego dla uzyskania urlopu wypoczynkowego. Istnieje bowiem w wielu przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych zasada, iż nowoogazowani pracownicy przyjmowani są na 1. zw. okres próbnym, który trwa może od dwu tygodni do trzech miesięcy. O ile w ciągu tego okresu próbnego zarząd przedsiębiorstwa zadowolony jest z nowoogazowanego pracownika, pozostawia go na stałe.

W konkretnym wypadku pewne przedsiębiorstwo zaangażowało pracownika na okres próbnym 2 miesięcy w dniu 1 lutego r.b. Po upływie 2 miesięcy, a więc w dniu 1 kwietnia zarząd przedsiębiorstwa zaangażowanego go na stałe. Zachodziło więc pytanie, czy urlop wypoczynkowy 2-tygodniowy przysługujący danemu pracownikowi po upływie 6 miesięcy od dnia 1 lutego, czy też po upływie 1-go kwietnia.

Inspektor pracy wyjaśnił, że pracownikowi w takim przypadku przysługują urlop po upływie 6 miesięcy od dnia 1 lutego. Z chwilą bowiem, gdy pracownik zaangażowany został już na stałe, okres próbnym w myśl obowiązujących przepisów, wlicza mu się do czasu trwania jego stosunku służbowego z danym przedsiębiorstwem. W dniu 1 sierpnia ma on tedy prawo do 2-tygodniowego urlopu.

UNIwersYTECKA

— Z Uniwersytetu. Dziś we środę, dnia 24 b. m. o godz. 13 w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Wacława Jana Strażewicza, inspektora Ogrodu Roślin Lekarskich na doktora Farmacji, oraz odbędzie się promocja na doktora wszech nauk lekarskich następujących osób:

Sacęwicowej z Wyganowskich Aleksandry, Ilnatowicz-Suszyńskiej Jadwigi, Holcvel Hamburger Zygmunta i Lewkowicza Hermana. Wstęp wolny.

AKADEMICKA

— Koło Opieki nad Akademiem Polskim Zagranicą. W ostatnich tygodniach zostało zorganizowane na terenie akademickim w Wilnie Koło Opieki nad Akademiem Polskim Zagranicą, jako filja już istniejącego w Warszawie Koła, ma na celu skoordynowanie zamierzeń młodzieży akademickiej na terenie zagranicznym. W skład koła weszło szereg najpoważniejszych organizacji akademickich.

Pracami Koła kieruje Komitet Wykonawczy.

Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że

firma Longin Kulikowski,

KRAWIEC

ulica Wielka 13, nie wykupuje swoich weksli i swoich długów nie honoruje.

Ostrzegam wszystkich dostawców.

Sklep urządzeń elektro i radio

technicznych

„Ognio“ M. GNIAKOWSKI

Św. Jafiska 9.

Dnia 25 czerwca we czwartek, w pięćdziesiątą rocznicę śmierci

S. † P.

D-ra Stanisława Trzebińskiego

profesora U. S. B.

odbędzie się Msza Św. w kościele Św. Jana o godz. 9-ej rano.

O czem zawiadamia R O D Z I N A.

„Dni Mickiewiczowskie“ w Nowogródki

Zebrań Komitetu Mickiewiczowskiego

W dniu 18-tym bieżącego miesiąca odbyło się w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Beczkowicza zebrań Komitetu Mickiewiczowskiego przy udziale około 30 zaproszonych osób. Celem zebrań było omówienie sprawy zainicjowania przez oficerów i szeregowych Policji Województwa Nowogródzkiego — ufundowania tablicy pamiątkowej Mickiewiczowskiej. Po zagajeniu posiedzenia przez Pana Wojewodę — p. Inspektor Roszkowski wyjaśnił, iż myśl uczczenia pamięci Wieszcza przez wmurowanie tablicy z odpowiednim napisem w Jego rodzinnym dworku, powstała w czasie pobytu w Nowogródki p. pułkownika Jagrym - Maleszewskiego i znajduje obecnie swój wyraz w propozycji aby Komitet Mickiewiczowski zajął się jej wykonaniem. Policja Państwowa asygnuje na ten cel około 300 zł., mażaby uskutecznić ten zamiar jeszcze przed ukończeniem „Dni Mickiewiczowskich“, należy tylko ustalić treść napisu.

Oczywiście inicjatywa ta zostaje z uznaniem przyjęta przez Komitet, ze strony którego nie tylko sprzeciwu nie będzie, lecz dołoży on starań aby pomnożyć środki potrzebne dla jej zrealizowania. Na wniosek p. Starosty Hryniewskiego uchwalono prócz tego wmurowanie drugiej pamiątkowej tablicy w Farze — jako miejscu gdzie Mickiewicz był ochrzczony, — poczem o dłuższej dyskusji nad kwestją materiału z którego tablica ma być zrobiona, — marmur, granit czy bronz uchwalono rezolucję następującą:

„Inicjatywę Policji Państwowej Komitet Mickiewiczowski wita z uznaniem — podkreślając, aby inicjatorzy weszli jaknajbardziej do nowotworzącej się przy Komitecie Mickiewiczowskim sekcji mającej ustalić przy udziale p. Konserwatora Lorentza materiał oraz napisy połączone ewentualnie z artystyczną płaskorzeźbą. Tekst napisu proponuje p. Inspektor Roszkowski następujący: Tu w zaraniu życia wznosił skrzydła do lotu Wieszcza Adam Mickiewicz. Sekcja tej ma być poruczone zrealizowanie wykonania obu tablic w dworku Mickiewiczowskim i Farze oraz otwarcie listy składek.

Na zebrań Komitetu uczczenia pamięci Mickiewicza Pan Wojewoda przedstawił konieczność ustalenia i znacznego rozszerzenia składu i ilości członków Komitetu — dla którego, teroczny Obchód czerwcowy jest tylko jedną częścią szerszego programu do wykonania zaś tego programu należy wciągnąć jaknajszersze koła społeczeństwa.

Projekt zorganizowania „Dni Mickiewiczowskich“ powstał jesienią roku ubiegłego w dniu właściwej rocznicy 75-tej zgonu Ad. Mickiewicza. Zamierzenie to jest obecnie w toku zrealizowania i, pomimo wielkich trudności, możemy z radością stwierdzić, że znalazło ono oddźwięk w całym kraju — czego dowodem są tak liczne wycieczki, przybywające codziennie od pierwszych dni czerwca ze wszystkich dzielnic Polski do Nowogródki.

Po zakończeniu zaś „Dni Mickiewiczowskich“, czekają Komitet zadania dalsze: więc przedewszystkiem założenie stałego Muzeum Mickiewiczowskiego w Nowogródki we własnym domu; następnie dążenie do wykupu miejsca całego obszaru brzegów świętezi oraz terenów przylegających do Kopca Mickiewiczowskiego dla utworzenia na tych ostatnich parku; wreszcie — przedsięwzięcie, którego wykonanie byłoby piękniejszym pomnikiem dla Wieszcza i Duchowi Jego najmilszym, to wydawnictwa dzieł jego w takiej formie i w tak przystępnej cenie, aby urzeczywistniło się Jego marzenie, by one pod każdą strzechę zabłądzić mogły. I tu otwiera się bardzo szerokie i wdzięczne pole

czy i Rada Koła w skład której wchodzi delegaci wszystkich zrzeszonych organizacji akademickich. Ostatnio Koło Opieki zajęło się konkretnie sprawą niesienia pomocy Polakom na Łotwie. Dnia 21 b. m. z inicjatywą Koła Opieki nad Akademiem Polskim zagranicą w Wilnie, odbędzie się o godz. 1 po poł. w Ognisku akademickim konferencja, w której wzięły udział akademickie organizacje zrzeszone w Kole Opieki nad Akademiem Polskim zagranicą w Kolo Inflanckich, Bratniej Pomocy U.S.B. i zrzeszonych Kół Naukowych. Na zebrań powzięto rezolucję treści następującej:

Przedstawiciele akademickich organizacji zrzeszeni w Kole Opieki nad Akademiem Polskim zagranicą, Kolo Inflanckich, Bratniej Pomocy U.S.B. i Zrzeszenie Kół Naukowych w Wilnie, po zapoznaniu się z sytuacją, w jakiej żyją w chwili obecnej Polacy na Łotwie, przyjmują z jaknajwyższym zadowoleniem inicjatywę Koła Opieki nad Akademiem Polskim Zagranicą, niesienia pomocy rodakom na Łotwie i zobowiązują się do czynnego poparcia wysiłków i prac Koła.

Zebrań cechował poważny nastrój, oraz do pracy dla każdego, ktoby chciał się przyczynić do rozpowszechnienia wśród najszerszych warstw tułtejszej ludności, znajomości i zrozumienia całego piękna, myśli i zasad zostawionych nam przez Mickiewicza w spuściźnie — oraz, przez to samu, do coraz większego zespolenia tego ludu z kulturą Polski i Jej narodowymi ideałami“.

Zadania te łatwe nie są i wymagają usilnej i wytrwałej pracy at przedewszystkiem inicjatywy. Po dłuższej dyskusji, zebrań uznali za konieczne dokooptować do obecnego składu Komitetu większą liczbę osób, mogących przyczynić się do rozwinięcia jego szerszej działalności — tak z Nowogródki jak i zamieszanych nakreślić konkretny plan działania, którego wykonanie należy rozpocząć zaraz po zakończeniu „Dni Mickiewiczowskich“ — wreszcie zwrócili się z prośbą do Pana Wojewody, który pomimo opuszczenia Nowogródki, pozostaje w Komitecie — aby zechciał i nadal z nim współpracować.

Wobec wyrażonych z wielu stron życzeń aby Wystawa Mickiewiczowska była otwartą jeszcze czas dłuższy dla dania możności oglądania jej przez wycieczki i osoby pojedyncze, mogące przybyć do Nowogródki dopiero po zakończeniu roku szkolnego. uchwalono, iż Wystawa otwartą będzie do dnia 15 lipca r. b.

M. Röm.

WIANKI

Jaka szkoda, że antagonizmy klubowe, tak szkodliwie odbijające się na rozwoju sportu wioślarskiego, zakorzeniły się aż tak mocno, że nawet tradycyjne wianki ucierpiły na tem.

Wiemy, że powódz naraziła kluby wioślarskie na poważne straty, wiemy, że wielkich wysiłków trzeba było aby móc rozpocząć normalną pracę i poczynić przygotowania do tradycyjnego udziału w święcie wianków — w defiladzie łodzi. Wysiłki te były zrobione, aby następnie na skutek tarć wewnętrznych... wycofać się z ogólnej akcji.

I cóż w rezultacie. Publiczność przybyła na brzeg, kupiła bilety i... dowiedziała się, że defilady łodzi nie będzie. Właściwie była, ale nie taka jak zawsze.

Kto chciał i mógł, wyjechał samopas, pokreślił się przed przystaniami i zniknął w ciemnościach. Było nawet kilka pomyslowo udekorowanych łodzi. Ziejąca ogniem ryba, wymachująca skrzydłami labędź (a raczej gęś), smok — najniepotrzebniej w świecie strzelający z armaty, muszelka z perelką i wreszcie tank.

Gdyby wszystkie łodzie płynęły we wspólnym korowodzie, wśród licznych świateł, efekt byłby niewątpliwie. W warunkach wozu rajskich ładniejsze łodzie gineły w toku ciemności i zastanach dymowych. Złosiwi twierdzili, że zasyłony z gryzącego dymu, puszczane przed przystaniami, pełną publiczności, były swego rodzaju... widocznym przejawem walki konkurujących, a raczej kłócących się klubów.

Może to i prawda. Wszystko przemawiało za tem, że wojna międzyklubowa wybuchła i trwa.

Wil. Tow. W. udekorowało łodzie, ale wstrzymało się od udziału, saperzy jakoby wręcz oświadczyli, że udziału we wspólnej defiladzie nie weźmą, przystań Pogoni „Świecila“ ciemnością, mimo licznie zgromadzonej na niej publiczności i nawet rakiety puszczane były w ten sposób, aby wzglone resztki ich padły na cudze przystanie, ku niemiulemu przerażeniu pań.

Nie dziwnego, że w tym momencie, na wodzie i łądzie, nie obeszło się bez katastrofy. Statek, kursujący przed przystaniami bez żadnego planu i celu, wpał na łódź, zatapiając ją. Pasażerowie zostali wyratowani, fakt jednak pozostaje faktem.

Reasumując wszystkie te wywody, należy zaznaczyć, że wianki wypadły błado, a publiczność może i powinna mieć szluszny żal do klubów, które własne porachunki regulują w dzień — normalnie jednoczący wszystkich, na brzegach Wilji.

W. T.

znają młodzieży do prac niesienia pomocy Polakom na obczyźnie. Należy zaznaczyć, że wszystkie organizacje akademickie, zrzeszone w Kole Opieki i przedstawiciele obecni na sali, oddały swe aparaty organizacyjne do dyspozycji koła. Należy się spodziewać, że akcja młodzieży znajdzie oddźwięk w starszym społeczeństwie, oraz będzie mogła dać pozytywne rezultaty.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie Towarzystwa Misyj dla nawracania Żydów odbędzie się we czwartek 25 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali przy kościele św. Jana.

Odczyt pod tyt.: „Miłość

